

Cudów nie ma!

Truizmem jest stwierdzenie, że w Polsce tylko ryby nie biorą. Fakt – korupcja w Polsce jest powszechna i dotyka niemal każdego z mieszkańców i każdą dziedzinę życia. Biorą policjanci za odstąpienie od wymierzenia „oficjalnego” mandatu, biorą nauczyciele za lepsze oceny, biorą egzaminatorzy za zdane egzaminy, biorą urzędnicy za wydanie korzystnych decyzji bądź odstąpienie od niekorzystnych, biorą lekarze za przyjęcie do szpitala lub na badania poza kolejką, biorą pielęgniarki za właściwą opiekę nad chorymi, biorą inspektorzy najrozmaitszych państwowych instytucji za odstąpienie od mandatów albo likwidacji firmy, biorą kanary w tramwajach i autobusach biorą właściwie wszyscy – nawet osobiwe, w niektórych przypadkach, wyroki sądów poparte dziwaczными opiniami biegłych mogą nasuwać podejrzenia, że wymiar sprawiedliwości ktoś nieźle posmarował. Taką wyliczankę można ciągnąć jeszcze bardzo, bardzo długo. Obciach na całej linii! Wstyd dla państwa, które ma tak zdegenerowany aparat urzędniczy. Nie ma się co dziwić, że Rząd postanowił coś z tym fantem zrobić. Najwyższy Czas! Ale Polska nie była by Polską gdyby zabrano się za coś skutecznie i z pomysłem. Tak jest i w tym przypadku, bo władze poszły po rozum (?) do głowy i powołały kolejny, monstrualny urząd: Centralne Biuro Antykorupcyjne z uprawnieniami, jakich nie powstydzilby się komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. No, cóż armia nowych urzędasów – darmozjadów dzielenie będzie zwalczała ogień... pożarem! Już śp. Stefan Kisielewski mawiał, że: socjalizm to ustrój, w którym bohaterstwo przezwycięża się trudności... nie znane w żadnym innym ustroju. Tak jest i w tym przypadku, bo aby pozbyć się w Polsce korupcji nie jest potrzebny jakikolwiek nowy urząd – przeciwnie – należałoby się pozbyć kilku już istniejących. Łapówkarstwo powszechne wynika nie tyle z mentalności słowiańskiej (choć też!), ale przede wszystkim z fatalnego polskiego prawa, które przez dotychczasowe rządy było stanowione właśnie w celu skorumpowania aparatu państwa. Robiono to świadomie, ponieważ politycy lewicy mieli swoich kolesiów „w terenie” i to dla nich tworzono patologiczne ustawy profitujące tłustymi łapówkami. Natomiast w prawdziwie liberalnym państwie opartym na autentycznym Wolnym Rynku korupcja nie występuje – nikt nikomu nie daje łapówek, bo... nie ma po co! Urzędnik nie weźmie łapówki za zezwolenie albo koncesję, bo przy Wolnym Rynku nic takiego nie istnieje, urynkowana służba zdrowia funkcjonuje jak każda normalna dziedzina gospodarki i do lekarza idzie się tak jak np. do mechanika samochodowego. Mamy już całkowicie sprywatyzowanych i wolnorynkowych weterynarzy, dlatego w Polsce psy i świny mają łatwiejszy i tańszy dostęp do lekarza niż ludzie! W liberalnej gospodarce podatki są na tyle niskie, że nikomu nie chce się kombinować i korumpować; policja zajmuje się łapaniem złodziei i bandytów, a nie dzikimi łapankami kierowców – mandaty są stosunkowo niskie i nie ma żadnych korupcjogennych „punktów karnych”, prawo jest proste, jasne i zrozumiałe, a rozmaitych instytucji kontrolujących i nękających w pogoni za łapówką, prywatnych przedsiębiorców po prostu nie ma. I to jest jedyna droga do zwalczenia korupcji w Polsce. Innej nie ma. Zaś powołanie CBA spowoduje, że łapówki jeszcze... wzrosną i będzie ich więcej, jako że urzędników i tej instytucji trzeba będzie przekupywać. Tak będzie – cudów nie ma!

Krzysztof Wąsik